



Dominik Rutkowski (1933-2011)

Powojenny Szczecin pilnie potrzebował specjalistów we wszystkich niemal dziedzinach życia. Potrzebował również wysoko wykształconych muzyków. W latach 60-tych dwudziestego wieku dyrektor Filharmonii Szczecińskiej pozyskał do orkiestry spore grono młodych, ambitnych, dobrze wykształconych muzyków, absolwentów polskich uczelni muzycznych. Wśród nich był altowiolista Dominik Rutkowski, który właśnie kończył studia w Warszawie w klasie prof. Stefana Kamasy.

Oto fragment wspomnień Pana Dominika: „Był początek czerwca 1963 r. Szczecin ubrany w zielen i kwiaty urzekał i kusił, co ułatwiło mi podjęcie ostatecznej decyzji.

Przystąpiłem do egzaminu, którego efektem było podpisanie umowy o pracę na stanowisku pierwszego altowiolisty Szczecińskiej Filharmonii i od nowego sezonu artystycznego stałem się pełnoprawnym obywatelem miasta Szczecin.”

Środowisko muzyczne Szczecina zyskało w osobie Dominika Rutkowskiego nie tylko filharmonika, kameralistę, muzyka „z krwi i kości” ale także - jak się wkrótce okazało, wielkiego pedagoga, niezwykle nauczyciela gry na skrzypcach i altówce, opiekuna uzdolnionej młodzieży współpracującego ze wszystkimi szkołami muzycznymi Miasta.

Wspominając, Pan Dominik napisał: „O swoich uczniach mogę powiedzieć, że byli to wspaniali młodzi ludzie, którzy podświadomie realizowali trzecią zasadę dydaktyki stanowiącą o świadomym współdziałaniu ucznia z nauczycielem. Byli chłonni, dociekliwi, w miarę systematyczni i mieli w sobie to, co w nauczaniu na jakimkolwiek instrumencie jest najważniejsze - *dążność woli twórczej do muzycznego działania* (W. Rogala). Pewnie dlatego osiągnęli bardzo dobre wyniki w grze, chociaż stopień talentu nie wszyscy mieli jednakowy. Przynajmniej dziewięcioro z nich uzyskało pierwsze lub czołowe lokaty na konkursach i przesłuchaniach ogólnopolskich, a dwóch uczniów (Łukasz Kuźmiński - skrzypek i Artur Holdys - altowiolista) zakwalifikowało się do konkursów międzynarodowych.”

Wielu z tych uczniów (w tym swojego syna Włodzimierza) Dominik Rutkowski prowadził od początków nauki, aż do dyplomu w Akademii Muzycznej, kształtując ich osobowość jako wspaniałych muzyków, dziś rozsianych po całej Europie.

Wielki nauczyciel, choć skromny człowiek, za swoje osiągnięcia otrzymał liczne prestiżowe odznaczenia, dyplomy i nagrody, w tym nagrodę indywidualną I-ego stopnia Ministra Kultury i Sztuki za wybitne osiągnięcia artystyczne i wychowawcze (1996 r.), dyplom i podziękowanie od Kardynała Józefa Glempa, Prymasa Polski (1990 r) oraz Medal Zasłużony Kulturze - Gloria Artis (2007).

Stanisław Sadłowski (1938-2015)

Stanisław Sadłowski (1938-2015)



Był jurorem...

Staszek, bo przecież dla mnie był to zawsze nie profesor czy dyrektor, tylko drogi przyjaciel Staś Sadłowski – świetny muzyk, znakomity kameralista.

Poznałam go w Średniej Szkole Muzycznej w Olsztynie, do której obydwójce uczęszczaliśmy w latach 50-tych ubiegłego wieku. Siedzieliśmy w jednej ławce na zajęciach teoretycznych, razem graliśmy w szkolnym zespole kameralnym i razem też zostaliśmy zatrudnieni w Orkiestrze Symfonicznej, co dla 16-sto letnich uczniów było nie lada wyzwaniem.

Ale praca w orkiestrze mimo iż bardzo ciekawa, nie dawała memu przyjacielowi pełnej satysfakcji. Już wtedy zaczął rozmyślać nad stworzeniem w przyszłości zespołu, w którym razem będziemy grali, a ponieważ pomysł ten bardzo mi się spodobał – złożyliśmy solenną obietnicę, że zrealizujemy plan jak tylko ukończymy studia, na które oczywiście obydwójce się wybieraliśmy. Po ukończeniu 4-tej klasy w Olsztyńskiej Średniej Szkole Muzycznej, drogi nasze na kilka lat się rozeszły. Ja wyjechałam do Torunia, gdzie spotkałam miłość swojego życia i już jako Barbara Rutkowska otrzymałam wraz z mężem dyplom tamtejszej Szkoły Muzycznej II stopnia. Staszek natomiast został jeszcze przez rok w Olsztynie. W tym właśnie czasie pojawiła się w Szkole przeurocza panienska imieniem Danusia, w której mój przyjaciel zakochał się na zabój i tak długo walczył o jej względy, aż zgodziła się zostać jego żoną.

Studia muzyczne podjęliśmy na dwóch różnych uczelniach. Ja z mężem w Warszawie, Stanisław natomiast w Poznaniu. Widywaliśmy się w czasach studenckich sporadycznie ale zawsze witali z ogromną radością, a rozstawali z żalem. Po studiach, ulegając namowom ówczesnego dyrektora Szczecińskiej Filharmonii, którym był Józef Wiłkomirski zdecydowaliśmy się z Dominikiem, że wyjedziemy z Warszawy i zamieszkamy w Szczecinie. Dyrektor oferował młodemu altowioliście i skrzypaczce ciekawą pracę i możliwość rozwoju – miasto, mieszkanie – nie było więc nad czym się zastanawiać. O swojej decyzji powiadomiliśmy Staszka, który właśnie otrzymał tytuł magistra w poznańskiej uczelni, a on – mimo iż miał już w Poznaniu mieszkanie i zagwarantowaną pracę, wierny powziętemu przed laty postanowieniu – przeprowadził się z rodziną do Szczecina. Zatrudnił się w tutejszej Filharmonii i z zapałem przystąpił do realizacji młodzieńczych marzeń.

Jesienią, 1964 r. w Sali Anny Jagiellonki na Zamku Książąt Pomorskich, przed licznie zgromadzoną publicznością po raz pierwszy wystąpiło TRIO SMYCZKOWE w składzie: Barbara Rutkowska – skrzypce, Dominik Rutkowski – altówka, Stanisław Sadłowski – wiolonczela. Występ został przyjęty owacyjnie i od tej pory działaliśmy prężnie przez 5 lat, gdyż zespół cieszył się bardzo dużym powodzeniem ze względu na poziom wykonawczy i niezwykle interesujący repertuar. Ale...

...zarówno patron Ogólnopolskiego Konkursu Altówkowego jak i jego przyjaciel - Stanisław Sadłowski byli urodzonymi kameralistami i pedagogami, niestrudzenie dążącymi do

doskonałości. Po kilku latach przestało ich zadowalać brzmienie Tria i obydwaj doszli do wniosku, że pełna harmonia wymaga czterogłosu, wobec czego powinniśmy zaprosić do współpracy jeszcze jednego skrzypka. Takiego, który po za stałą pracą w Filharmonii znajdzie czas na intensywne próby kwartetu i zechce się do nas dostosować pod względem muzycznym i towarzyskim. Wybór padł na starszego od nas kolegę z orkiestry, cenionego w środowisku muzyka i nauczyciela – Zygmunta Waltera, który również był zapalonym kameralistą. Mimo iż związany był z Zespołem Muzyki Dawnej, w którym grał również Stanisław Sadłowski, propozycję naszą przyjął.

SZCZECIŃSKI KWARTET SMYCZKOWY w składzie Zygmunt Walter – I skrzypce, Barbara Rutkowska – II skrzypce, Dominik Rutkowski – altówka, Stanisław Sadłowski – wiolonczela, istniejący w latach 1969 – 1979 był zespołem niezwykle ambitnym i stał się - obok Cameraty Szczecińskiej, której wszyscy czworo byliśmy członkami – muzyczną wizytówką naszego miasta, reprezentując je w kraju i zagranicą. W 1979 r., Stanisław Sadłowski nieustannie poszukujący nowych doznań artystycznych, wyjechał z małżonką (również wiolonczelistką) do Włoch. Po powrocie zajął się wyłącznie pracą pedagogiczną. Z niezwykle zaangażowaniem przekazywał uczniom swoją wiedzę i umiejętności, zarażając młodych ludzi pasją do realizowania się w muzyce kameralnej. Uczył również młodzież, w stworzonych przez siebie orkiestrach uczniowskich – którymi dyrygował, wzajemnego słuchania się i poszukiwania wspólnego brzmienia, co jak ze smutkiem obserwujemy jest obecnie umiejętnością nader rzadką.

Dwukrotnie był jurorem Ogólnopolskiego Konkursu Altówkowego im. Dominika Rutkowskiego. Tym razem będzie przysłuchiwał się zmaganiom młodych altowiolistów wygodnie siedząc wraz ze swym przyjacielem na chmurce, zastanawiając się kiedy reszta kwartetu do nich dołączy.

Barbara Rutkowska



TRIO SMYCZKOWE w składzie: Barbara Rutkowska – skrzypce,
Dominik Rutkowski – altówka, Stanisław Sadłowski – wiolonczela.